

Łódź.Cena numeru
20 grCena prenumeraty
w Łodzi:Mies. z dod. ilust. 4.20 gr
Dla reb. 3.70 gr
C. pocz. do domu 30 gZ przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.25 gr
Poza kraj egz. 27 gNależność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXXII r.
istnienia.**

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60694,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się**1928**

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Piątek, 28-go grudnia

№ 352

Od Domremy do Bełwederu

Kurtuazja a serwilizm

Czy działalność w Polskiej Partji Socjalistycznej uprawnia do tytułu świętej?

Nie tylko w swej ojczyźnie, ale w całym świecie słynie Dziewica Orleańska, św. Joanna d'Arc.

Z jakim wzruszeniem, z jak wzniosłymi uczuciami wczytywaliśmy się wszyscy w naszej młodości w opisy jej żywota, z jakim przejęciem zagłębialiśmy się w dzieła wielkich wieszczów, które mają jako temat tę precyzyjną postać. Postać kryształową, świetlaną, bajkową, przeczystej chrześcijańskiej dziewicy, ideał chrześcijańskiej pokory, wiary i świątobliwości, nieosiągnięty ideał kobiecości chrześcijańskiej. Przy tym ideał chrześcijańskiej patriotki, pełnej wiary, miłości swego narodu i poświęcenia dla ojczyzny. Który rzucił nań kamieniem, który go opłwał chamem barbarzyńskim będzie w oczach nie tylko katolików i Francuzów, ale w oczach wszystkich ludzi kulturalnych. Są postacie, które wszystkim ludom są święte.

Joanna d'Arc ujrzała światło dzienne w Domremy w 1412 r. jako córka włościan i od samej młodości odznaczała się wielką pokorą ducha, głęboką wiarą i nadzwyczajną pobożnością.

Przy tym kochała gorąco swoją ojczyznę francuską.

Francja wówczas ciężką przechodziła dołę, bo większa jej część jęczała pod jarzmem ciemiężców angielskich, którzy dotarli aż do Orleanu.

Natchniona Joanna miała widzenie, św. Michał i św. Katarzyna rozkazali jej oswobodzić Orlean od najeźdźców, wypędzić wroga i zaprowadzić króla Karola VII do Reims, gdzieby mu włożono królewską koronę na głowę. Świątobliwa dziewica w stroju rycerskim, na czele hufców walecznych stacza boje z wrogiem, wkracza do Orleanu, wyzwala go, bije Anglików i prowadzi Karola do Reims, gdzie mu zdoła skronie koronę królewską. Podczas walk pod Compiègne dostaje się w ręce Anglików, którzy zadają jej śmierć męczeńską. Skazano ją na śmierć jako czarownicę i spalono na stosie dnia 31 maja 1431 r. W roku 1456 wznowiono proces i uznano ją niewinną zarzucanych jej zbrodni. Przez wieki — nie tylko naród francuski, ale cały świat chrześcijański Dziewicę Orleańską czcił jako czystą, świątobliwą, pełną poświęcenia dziewczę. Nasz Kościół katolicki w 1909 r. zaliczył ją w poczet błogosławionych, a w roku 1920 w szeregi świętych swolch.

Rok rocznie cała Francja obchodzi święto Joanny d'Arc jako ideału i wzoru

dziewicy katolickiej, jako czystej i świetlanej postaci katolickiej kobiecości, jako symbol miłości ojczyzny w duchu chrześcijańskim pojęty.

Wychodzi w Warszawie pismo „Polska Zbrojna“, oczywiście sanacyjne, przede wszystkim naszym wojskowym narzucające i przez nich niejako przymusowo czytowane. Dnia 12 grudnia 1928 r. pismo to z okazji imienin żony p. Piłsudskiego zamieściło artykuł, w którym pisze m. in.:

„Dwa kraje, dwa narody w Europie, poszczycić się mogą kartą tak pięknie mieniącą się barwami najwznioślejszych potoków ducha, kartą zapełnioną nazwiskiem kobiety polskiej. Jak Francja ze swoją Joanną d'Arc na najwyższe zaszczyty wyniosła imię kobiece, tak i Polska ze swą dawną i starą tradycją udziału kobiety we wszystkich mękach życia, mękach i trudach narodu — staje na pierwszym miejscu wśród tych narodów, w których kobieta zawsze odgrywała niespotykaną gdzieindziej rolę... Ostatni dziesięć lat wydał szereg takich niezłomnych bojowniczek

Jutra, bojowniczek sprawy narodowej, niezłomnych swym duchem. Do ich rzędu na pierwszym miejscu zaliczyć należy dziesięć solenizantkę Aleksandrę Piłsudską“.

Pfel Co za chamstwo! (pisze katowicka „Polonia“) Co za niesmaczny i bezwstydny serwilizm (służalność) i bizantyzm (bałwochwalstwo) wschodni. Co za zanik nie tylko smaku, ale pojęć katolickiej moralności. W dodatku zohydżanie urzędów Kościoła katolickiego i zohydżanie jego świętych! Nasza sanacja jest prawdziwie moral insanity (chorobą moralną). Cała Polska wie że p. Piłsudska nad katolickimi pojęciami dziewicy i kobiety katolickiej przechodziła do porządku dziennego. Stawianie jej na równi z Dziewicą Orleańską, ze świętą Kościoła, musi budzić nie tylko niesmak, ale i oburzenie normalnego człowieka.

Znamiennym jest dla naszych stosunków, że prasa nasza nie zdobyła się na napiętnowanie tego niesmacznego wybuchu i pomieszczenia pojęć moralnych naszych sanatorów.

Ceny niskie!!

Kasetki perfumeryjne

o r a z

wielki wybór perfum i kosmetyki poleca

Firma

Kosmos, Piotrkowska 60

TELEGRAMY.

HABSBURGOWIE APELUJĄ.

Katowice 27 grudnia (aw)
Jak się dowiadujemy, rząd polski nie zamierza zakładać sprzeciwu na wyrok w sprawie komory cieszyńskiej. Natomiast sprzeciw zgłosi rodzina Habsburgów, której przyznano jedynie dobra nabyte przez nią faktycznie, jako stanowiące jej własność prywatną.

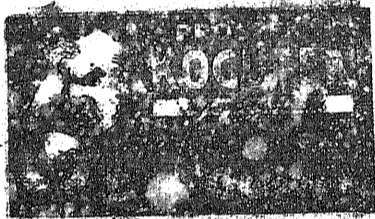
—oO—

KATASTROFA KOLEJOWA W RUMUNJI.

Bukareszt 27 grudnia (aw)
W pobliżu Butuesti wykoleił się pociąg pospieszny, idący z Bukaresztu do Temeszwaru. Jest kilkanaście zabitych i kilkadziesiąt rannych.

WYKOLEJENIE SIĘ EKSPRESU MIĘDZYNARODOWEGO.

Białystok 27 grudnia (aw)
Ekspres międzynarodowy Warszawa—Paryż wykoleił się na odległości 6—kilometrów od Białegostoku. Jeden hamulcowy i jeden konduktor ranni.



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gaseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od wtorku 18—XII 1928 r. 3051

Program świąteczny

Szaleńcy

Dramat w 12 aktach z cyklu „MY PIERWSZA-BRYGADA” Reżyseria Leonarda Buczkowskiego według scenariusza A. N. Czyżewskiego. W rolach głównych: Irena Gawęska, Marja Czauska, Jęży Kobusz, Aleks. Starża, Bolesław Szezerka, wicz., Marek Ozóg.

PIOTR ŁUSZCZYŃSKI
KRAWIEC

PIOTRKOWSKA 93. TEL. 4—73.

REKLAMA TO POTĘGA

Zmienne szczęście wojenne

Amanullah zwycięża powstańców

Szczepy południowe stanęły po stronie króla Afganistanu

Londyn 27 grudnia (aw)
Według ostatnich wiadomości, sytuacja w Afganistanie przedstawia się dla króla Amanullaha bardzo korzystnie. Nieprawdą jest, jakoby rodzina padyszaha opuściła Afganistan wobec złego obrotu działań wojennych.

Wojska powstańcze odparte zostały

na odległość 65 kilometrów na północ od Kabulu. Jeden ze zbuntowanych szczepów przeszedł na stronę króla. Oczekuje się, że inne szczepy uczynią to samo.

Jak dotąd jedynie plemiona północne trzymają front przeciwko wojskom rządowym. Plemiona południowe opowiedziały się za królem.

W dziesięciolecie Powstania Wielkopolskiego

Wzniosła uroczystość narodowa w Poznaniu

W obchodzie wziął udział były dowódca powstania generał Taczak

Poznań 27 grudnia (aw)
W dniu wczorajszym odbyły się tu uroczystości z okazji dziesięciolecia powstania wielkopolskiego.

Miasto, bogato iluminowane, uczciło rocznicę bardzo uroczystie.

Gen. Dzierżanowski przyjął raport,

a następnie defiladę wojsk. Następnie zorganizowano t. zw. „Zew Poległych”.

W uroczystościach wzięli m. in. udział: były głównodowodzący wojsk powstańczych, gen. Taczak, prezydent miasta, p. Ratajski i inni.

Poglądy się zmieniają

Prezydent Austrii zwolennikiem połączenia z Niemcami

Rewelacyjny artykuł dr. Miklasa

Wiedeń 27 grudnia (aw)

W kołach politycznych zwraca poważniejszą uwagę artykuł nowoobranego prezydenta Austrii, Miklasa, w którym ten zagorzały i w swoim czasie jedyny z pośród dyplomatów wróg „anschlusu” stwierdza, że jakkolwiek Niemcy i Austria mają granicę, która je rozdziela, są jednakże jednym narodem, którego roz-

dzielić nie można.

Miklas nie wspomina otwarcie, że jest za „anschlussem”, tem niemniej zwrot, użyty w artykule i intencja artykułu samego pozwalają przypuszczać, że poglądy prezydenta Miklasa na kwestję połączenia Austrii z Niemcami uległy zasadniczej zmianie.

Trzęsienie ziemi na Krymie

Cypel Aja znikł w nurtach Czarnego morza

Zasypując barki rybackie wraz z ich załogą

Ryga 27 grudnia (ate)

Nadeszły tu wiadomości z Moskwy o wielkim trzęsieniu ziemi na Krymie, wskutek którego obsunął się cypel Aja do morza.

Osuwające się zwały ziemi zasypały szereg bark rybackich wraz z ludźmi.

Akcja zmierzająca do wyratowania przynajmniej ludzi nie odniosła żadnego skutku.

Znów skłonne do ustępstw

Wobec groźby kryzysu gospodarczego

Niemcy gotowe są do wznowienia rokowań gospodarczych z Polską

Berlin 27 grudnia (ate)

Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu Rzeszy dyskutowano nad nowymi warunkami niemieckimi w sprawie rokowań handlowych z Polską.

Z kół zbliżonych do rządu informują nas że Niemcy a nawet tak dotąd ni-ustę-

pliwy min. Hermes pójda na dość znaczne ustępstwa. Tej zmiany w stanowisku Niemiec należy szukać w nacisku sfer gospodarczych prowincji wschodnich gdzie daje decydując się katastrofalnie kryzys gospodarczy.

Bezpieczeństwo w dawnej stolicy Sułtanów

NAPAD NA ATTACHE POLSKIEGO W STAMBULE

Podkład nie polityczny, lecz rabunkowy

Konstantynopol 27 grudnia

Na attache polskiego poselstwa w Stambule, p. M. Iżyckiego, dokonano napadu bandyckiego, który miał pozory zamachu.

P. Iżycki jechał autem, które sam prowadził w kierunku Buyak—Dere.

Gdy znalazł się w osamotnionym punkcie drogi, strzelono do niego cztery razy z rewolweru. Kule strzaskały szybę w oknie wozu, żadna z nich jednakowoż nie zraniła p. Iżyckiego.

Sledztwo wdrożone natychmiast

przez żandarmerję turecką, której oddział pospieszył na miejsce wypadku, że chodzi tu o napad bandycki w celu rabunkowym.

Bandyta widząc automobilistę samotnego sądził, że będzie mógł go obrabować na tym, w zimie mało uczęszczanym odcinku drogi.

Sprawcy napadu dotychczas nie ujęto. Szczegóły te przynosi francuski dziennik, wychodzący w Stambule, p. t. „La Republique“.

EPIDEMJA GRYPY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton 27 grudnia (ate)

Według meldunków departamentu zdrowia na terenie Stanów Zjednoczonych

szaleje w dalszym ciągu w wielkich rozmiarach epidemia grypy.

W samym Waszyngtonie zanotowano 2 miliony wypadków grypy.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 27.XII	Fabryk cukru	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 27.XII
8 pr. L. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94,00	Chodorów	100 zł.	
8 pr. Ch. kom. B. G. Kraj.	100	94,00	Ciechanów	40 „	230 00
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94,00	Czersk	10 „	
5 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67,00—	Częstocice	100 „	48,00
5 pr. Kor. w. Poż. Kolej.	100	60,00—	Gosławice	10 „	
10 pr. Poż. Dol. 1919-1920	100 dol.	104,00	Michałów	10 „	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	102,50	Warsz. T. Fabr. cukr.	100 „	48,00
5 pr. Poż. Prem. Ser II z 1928 r.	5 dol.	106,75	Fabryk cementu		
		107,75	Firley	50 zł.	55,00
			Łazy	10 „	6 25
			Wysoka	100 „	23 00
Listy Zastawne			Kopalni i zakładów hutniczych		
4 pr. T. w. Kred. Ziemi.	100 zł.	41,50	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	98,50
4 1/2 pr. " " "	100 „	48,00	Naftowa		
8 pr. " " "	100 „	68,00	Polska Nafta	25 zł.	
4 1/2 pr. " listy zast. Łodzi	100 „	44 25	Standart-Nobel	50 „	24,50
5 pr. " " Warsz.	100 „	52,75	Fabryk Metalowych		
8 pr. " listy zast. Łodzi	100 „	62,50	Cegielski	50 zł.	35,00
Obbligacje			Lilpop	25 „	40 0
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925 r.	100 zł.		Modrzejów	50 „	33,50
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926 r.	100 „		Norblin	100 „	2 5 0
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926 r.	100 „		Orthwein	25 „	
Agco			Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	99 50
Bankowe			Parowóz	25 „	
Dyskontowy	100 zł.	134 50	Pocisk	25 „	
Handlowy	100 „	23,50	Rohn	25 „	16,00
Polski	100 „	182,00	Rudzki	50 „	39,75
Pol. Prem. we Lwów	100 „	105,00	Starachowice	50 „	38,50
Zachodni	25 „	85 0	Ursus	15 „	7 50
Zw. Sp. Zarob.	100 „	82 00	Zieleniewski	100 „	
Chemiczne			Fabryk Wyr. Włók.		
Cerata	50 zł.		Zawiercie	30 zł.	16 00
Sole potasowe	25 „		Łyżarów		
Greńsk	50 „		Przedsięb. Handlow.		
Kijewski i Scholtze	100 „	96 00	Borkowski	25 zł.	15,00
Puis	10 „		Jabłkowscy	10 „	
Spieß	100 „	230,00	Syndykat Rol. Warsz.	20 „	
Strem	12,50		Spożywcze		
Elektryczne			Haberbusch	100 zł.	240,00
Elektr. Dąbrow.	50 zł.	90,00	Herbata-Szumilin	25 „	
Elektryczność	100 „		Spirytus	4 „	
Bol. T. w. Elek. P. T. E	30 „		Przedsiębiorstw różn.		
Erce i Koveri	100 „		Legiuga	105 zł.	
Cróck	10 „		Bristol	665 „	
Kabel	10 „		Majewski i S-ka	35 „	
Sila i Swiatlo II em	50 „	108,0	Lombard	100 „	
			Pustelnik	50 „	

Odwilż w całej pełni

Warszawa 27 grudnia.

Napływająca z zachodu fala ciepła spowodowała nocy dzisiejszej dalszy wzrost temperatury w całej Polsce.

O godz. 8 rano tylko w jednym Lwowie notowano 3 stopnie zimna.

Wszędzie indziej: W Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Kielcach, Cieszylinie zanotowano 2 st. ciepła. Nawet na północy: w Wilnie Białymstoku, Suwałkach — 1 st. ciepła.

W Zakopanem pełna odwilż, na hal Gąsienicowej 1, przy Morskiem Oku od 3 st. ciepła.

Jutro spodziewany jest dalszy wzrost temperatury do 5 st. ciepła oraz przelotne deszcze.

Odwilż potrwa kilka dni, poczem nastąpi powrót zimy.

NA DRODZE DO POROZUMIENIA.

Nowy Jork 27 grudnia.

Specjalna komisja konferencji panamerykańskiej w Waszyngtonie zaproponowała utworzenie sądu rozjemczego, składającego się z 9 członków, któryby rozstrzygnął zatarg Boliwji z Paragwajem.

Boliwja i Paragwaj mają do tego trybunału wydelegować po 2 członków. Zadaniem trybunału ma być wydanie orzeczenia tylko w sprawie ostatniego zatargu.

GÓRĄ PROHIBICJA.

New-York 27 grudnia (ate)

Z okazji świąt policja zanotowała tu przeszło 500 wypadków śmierci, bądź przez nadużycia alkoholu bądź wskutek bójk, wywoływanych w zbyt podnieconym przez alkohol nastroju.

HUMOR.

Leżarstwo.

Pan X, nie był zwolennikiem medycamentów. Kiedyś odwiedza go lekarz i pyta, czy też aby trzyma się ściśle recepty, na której dokładnie podano sposób użycia lekarstwa. „Gdybym się był jej trzymał, to złamałbym kark, bo wyrzuciłem ją za okno”. — brzmi odpowiedź.

Na raty.

— U Cierpkiewiczów znowu podobno bliźnięta?!
— Niech pani nie wierzy tym plotkom, oni też teraz żyć muszą „na raty”, jak każdy z nas.

NIEDOSTRZEGALNIE!
TRWALE USUWA
SIWIZNE

Orientine

REGÈNE-RATEUR



CIENIJE WŁOSY NA KOLOR NATURALNY

BEZWARUNKOWO NIESZKODLIWY

PARFUMERIE D'ORIENT
WARSZAWA : WARECKA 9

Niepotrzebne urzędy

Z za kulis organizacji P. U. P. P.

Pan X., który do niedawna był kierownikiem pewnego urzędu dla bezrobotnych w N., tak nam opowiada o swem za-
instalowaniu się na tym urzędzie:

Po wyjściu z pociągu skierowałem swe kroki wprost do mojego urzędu. Przed domem, w którym się mieścił ujrzałem tłum ludzi, żywo gestykulujących i rozprawyających z sobą. Z pierwszego wejścia odniosłem wrażenie, że gromada ta uprawia agitację komunistyczną. Spojrzałem pobieżnie na budynek urzędu. Po obu stronach bramy wejściowej narysował jakiś „naturalista“, niezwykłych rozmiarów genitalja męskie. Wszedłem do budynku. Na schodach, aż do drugiego piętra, t. zw. ogonek bezrobotnych.

— Na co wy czekacie? — zagadnąłem.

— Na nic — odpowiedziano.

Zdziwiony taką odpowiedzią, podszedłem do jakiegoś, na uboczu człowieka i jego dyskretnie zapytałem o sens wy-czekiwania w „ogonku“.

— A, bo to widzi pan, ten urząd jest od dawania roboty. A chociaż nikomu nikaj nic jeszcze nie dali, to tak się ludziska wezwyczaili do stojania, że stoją co dzień w ogonie, jak te głupie i politykujom. Zawszeć tu weselej, jak w chałupie, bo się zżek nastucha, a napolitykuje. —

W najbliższych drzwiach, prowadzących do biura, stał olbrzymi drab i, potrzęsając łagą, darł się:

— Wy burżuje, wy skurczybyki, półtora roku tu chodzę za pracą, a wy tylko obiecywać umiecie, a gzić się. Za co to wam rząd płaci? To na was podatki idą? Co wy tu robicie? Psiakrew!

Dalszych słów „klijenta“ nie słyszałem, gdyż szybko wszedłem do jednego z pokoi. Tego samego dnia przedstawiłem się całemu personelowi urzędu, a, chcąc bliżej poznać poszczególnych funkcjonariuszów, zapraszałem ich kolejno do swego gabinetu.

Wchodzi pan C. Jest zły i nachmurzony, dlatego uważam za stosowne przeprosić go z góry za wszystko, o to będę pytał.

— Co należy do pańskich ewanoci?

— Nic. —

— ? ? ? —

— Ja, panie kierowniku, byłem kierownikiem jednego z biur, ale dykcja warszawska powiedziała, że nic nie umiem i wypędziła mnie z tego stanowiska na niższe. Dlatego jestem obrażony i postanowiłem sobie nic nie robić. A ponieważ nawet niema tutaj takiej pracy, któraby była komuś potrzebna, więc motelnie dotrzymuję sobie słowa...

Rozśmiałem się i z niepokojem zacząłem śledzić pana C. Zeszliśmy na stosunki prywatne. Pan C. posiadał uniwersyteckie wykształcenie, był inteligentny, dlatego niezadługo stwierdziłem, że z przyjemnością się z nim rozmawia, to też mój niepokój mknął. Oto w trakcie rozmowy zauważył:

— Od pewnego czasu przestałem się w ten sposób kłaniać wszystkim moim znajomym. —

— Dlaczego?

— Gdyż się przekonałem, że to wszystko kanalia i „swłocz“. Nikt nie zajmuje właściwego miejsca, nikt nic nie umie, a każdy chciałby rządzić.

— Po kilku miesiącach przyznałem ra-

cję panu C.

A teraz przyszedł mi na myśl pan N., bardzo poczciwy obywatel.

— Co należy do pańskich obowiązków? —

— Czy ja wiem?... (drapie się w głowę) —

— A więc ja mam wiedzieć? — Zniecierpliwilem się.

— Do mnie należy wszystko i nic. Właściwie... Takie są przepisy, że ogłupieć można. Nic nie robimy, tylko piszemy rodowody bezrobotnych. Tak... rodowody... i to ściśle, jak w metryce, a może nawet jeszcze więcej. Coś tak, jak życiorysy, a mamy na to kilkadziesiąt wzorów formularzów i druków. Wszystko tam jest...

— Do jakiego celu służy to „wszystko“? — zapytałem.

— Celu to tam wielkiego w tem nie ma. Ot, tak, ażeby coś robić. Papierzysków się nagromadziło i liczy się ilość bezrobotnych, przekłada się, wykłada, nakłada i zakłada. Cyfry nigdy nie zgadzają się z rzeczywistością, ale ktoby dbał o takie głupstwa... A choćby się nawet zgadzały, co zależy na tem?...

— Czy pracodawcy zgłaszają ilość wolnych miejsc?

— Po jakiego diabła mieliby to robić? — rzecze pan N. Czasami tylko ktoś zgłosi, ale to tak tylko „na warjata“, bo przecież, gdy miejsce się gdzieś znajdzie, to chętnych do pracy jest dość i niepotrzeba pośrednictwa urzędu. —

— Jakim kategorjom bezrobotnych urząd najczęściej proponuje pracę?

— Tylko tym, którzy nie chcą pracować i wciąż powracają do urzędu po nową pracę. Ci są stale zarejestrowani, jako t. zw. zawodowi bezrobotni. Weźmy n. p. służbę domową. Rejestruje się u tej czy innej pośredniczki i zawsze dostaje odpowiednią pracę. U nas zarejestrowane są tylko te służące, których nikt nie chce przyjąć, dlatego...

— Wszak widziałem, — przerywam — że przychodzą tu nawet bardzo liczne paraje robotników, po zniżki kolejowe...

— Tak, ale tylko po zniżki, które z takim samym skutkiem możnaby wydawać bezpośrednio na dworcach kolejowych. Ludzie ci dostają pracę od pośredników prywatnych, których organizacja działa sprawniej. —

— A więc, do czego ostatecznie potrzebny jest ten nasz urząd? — pytam zirytowany.

— Do tego, abyśmy sami nie byli bezrobotnymi...

— „Ładny gips“ — pomyślałem.

— Jaki?! — może mi ktoś powiedzieć — czy są tacy cyniczni, albo, jak kto woli, głupi urzędnicy, ażeby w ten sposób dyskredytować przed swoim szefem, swoją działalność? — Niewątpliwie, uwaga trafna i sam wtedy zastanawiałem się nad przyczynami tej niesamowitej szczerości moich podwładnych. Zapytany o to jeden z kolegów oświadczył mi wręcz:

— Jesteśmy z naszej roboty niezadowoleni, bo nie widzimy jej pożytku. Niszczy nam zdrowie i nerwy, dlatego postanowiliśmy wyznać panu całą prawdę, aby to było odmienić. —

rozumiałem. Przypomnieć mi się skazały polityczni z powieści Wostojewskiego „Wspomnienia z martwego domu“, którzy do rozpacz doprowadzała świadomość, że kucie przez nich ruin w kopalniach nie przynosi nikomu żadnej korzyści. A przecież ileż to ludzi woli samobójstwo niż nędznego żywota...

Powracam do tematu. Jeden z urzędników, pan W., przynosił mi codziennie stos „kawałków“ do podpisania. Najweselejsze były te, które podpisywałem... do samego siebie... jak ostatni idjota. Boże, odpusć mi! Nie karz mnie tak, jak pokarałeś tego Orłowskiego, o którym pisał Reymont w „Komedjantce“ i „Fermentach“. Na usprawiedliwienie mam jedno: tak kazała władza! A sprawa tak się przedstawiała: Gdy bezrobotny (np. umysłowy) zarejestrował się w urzędzie i wystawiono mu „rodowód“, to ten rodowód, podpisany przezemnie, odchodził do pokrewnego urzędu (w tym samym domu), którego byłem z prawa zwierzchnikiem (a więc pisałem wnioski do siebie). Po ponownym przeczytaniu rodowodu w tym pokrewnym urzędzie, przyznawałem zapomogę i zawiadaniałem o tem... siebie.

Niech to szlag trafi — powiedziałem raz do pana W. — nie myślę do siebie pisywać, bo nie jestem Orłowski.

Te i tym podobne rzeczy tak mnie zmęczyły i zniechęciły do pracy, że ciągle się czułem, jak winowajca, jak ten, który za pieniądze, jakie otrzymuje, wyrządza państwu szkodę, zamiast mu przynieść pożytek i korzyść. Nic dziwnego, że w tych warunkach postawiłem sobie paradoksalną tezę: „im mniej się pracuje, tem lepiej dla państwa“. W konsekwencji, poprosiłem po kilku miesiącach o zwolnienie mnie z zajmowanego stanowiska.

Tyle nasz informator. Piszemy o tem, bo podobno aktualną jest znowu sprawa reorganizacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy i biur funduszu bezrobocia. Ci, którzy zajmują się tą reorganizacją, niechaj pamiętają o jednym: praktyka wykazała, że P.U.P.P. są niepotrzebne. Pośrednictwo należy pozostawić inicjatywie prywatnej, która zawsze będzie w tych sprawach bardziej czynna. Selekcja materiału roboczego nie może należeć do państwa, bo to absurd. Dalej: zam. wypłacać zasiłki i zapomog. bezzwrotne, należy tworzyć warunki pracy. Obecne urzędy, zamiast odwracać klęskę bezrobocia i łagodzić ją, potęgują ją tylko i stwarzają nieraz sztuczne bezrobocie. Likwidować, niepotrzebny aparat administracyjny! Bo, czyż nie posiadamy już gotowego aparatu administracyjnego, któryby — gdy zajdzie nieunikniona konieczność — przejął agendy przyznawania zasiłków i zapomog? Czy nie mamy urzędów podatkowych, któreby przyjmowały składki na bezrobocie, tak, jak przyjmują inne podatki? Przecież fundusz bezrobocia nie jest niczem innym, tylko podatkiem! Aparat mieliśmy i mamy gotowy, natomiast brak nam czegoś innego...

Osobno omówimy sprawę niesłychanej centralizacji F. B., którą sprawnie n. p., że woźny biura okręgowego w Wilnie, chcąc otrzymać 1-dniowy urlop, musi o to pisać aż do Warszawy (!)

Kraj, który przypomina wszystkie okropności piekła

Scwieckie kolonje karne

Jak żyją zaslani b'słupi, księża, zakonnice i „niepoprawni wierni“ na wyspach Sołowieckich

Biskup d'Herbigny T. J., który, jako dyrektor Instytutu Wschodniego, posiada dokładne wiadomości o krwawym przesładowaniu chrześcijan w Rosji sowieckiej, udzielił niedawno prasie kilku szczegółów o okropnościach katorgi bolszewickiej na straszliwych wyspach Sołowieckich na Białym Morzu:

— W Europie w żadnym razie nie można sobie wyobrazić tych gwałtów, na jakie tam ciągle jeszcze jest narażona ludność, wierna chrześcijaństwu. Teraz, gdy nadeszła zima, duchowni w więzieniach, głodują i drżą z zimna w ubraniach, które nie zasługują wcale na tę nazwę.

Z części duchownych, którzy w mokrych celach więziennych nabawili się reumatyzmu, uczyniono wartowników przy składach drzewa. Istnieją więzienia, gdzie więcej niż 70 duchownych słoczono w jednej, ciemnej, podziemnej izdebce. Cele takie posiadają tylko jedno małe okienko, które otwiera się raz na dzień na 20 minut, by wpuścić trochę świeżego powietrza.

Władze sowieckie wielu duchownych, oczekujących naprózno na sprawę sądową, włączają się z jednego więzienia do drugiego. Jeden z takich nieszczęśliwych księży pisał do Biskupa d'Herbigny: Więcej niż od miesiąca muszę spać na twardej podłodze, ponieważ niema tu łóżka. Przedtem był tu ze mną inny ksiądz. Przez długi czas dzieliłmy się jednym łóżkiem: ja kładłem się o g. 7-ej wiecz. i leżałem do północy, a potem mój towarzysz korzystał z łóżka odpoczywając do 6-ej rano. Podczas pozostałych sześciu godzin nocy musiałem zadawać sobie siedzeniem na wywróconym koszu. Potem mnie przewieziono do więzienia tu na Syberję. W czasie transportu otrzymałem koc, parę butów i trochę bieli-

zły. Po trzech dniach odebrano mi to wszystko.

Już w XVII wieku mnich Damaskos z Moskwy tak pisał o klasztorze na wyspach Sołowieckich: „Tu jest kraj, który przypomina wszystkie okropności piekła. Noce zimowe są długie, lodowato mroźne i prawie bez końca. Krótkie lato nie daje wytchnienia, a nadto ludzie są dręczeni przez roje mrówek i os. Na wyspach Sołowieckich żyje niezliczone mnóstwo mew, które dzień i noc napełniają powietrze krzykiem nie do zniesienia, tak, że ludzie nie mają tu chwili

li wytchnienia.

Obecnie władze sowieckie uczyniły z tych wysp kolonję karną. Wśród 11-tu tysięcy więźniów, którzy na tych straszliwych wyspach jęczą w nędzy, znajduje się wielu przestępców, ale obok nich jest tu także 15 biskupów, wielu duchownych cerkwi prawosławnej, a nawet metropolita, a dalej i księży katolickich i setki katolików świeckich. Zesłano tu także wiele zakonnice katolickich.

W ostatnim roku zmarło nie mniej niż 3.214 skazańców.

Już w starożytności

Drapacze chmur... w Kartaginie

NADSPODZIEWANE WYNIKI ODKRYĆ ARCHEOLOGICZNYCH.

Jak się okazuje i do gmachów wielopiętrowych można zastosować słowa: Nie ma nic nowego pod słońcem!

Jak okazały badania archeologiczne, w Kartaginie znajdowały się domy osmiu i dziewięć-piętrowe, a ponieważ Kartagina była zdobytą i zniszczoną przez Rzymian już w 146 r. przed Chrystusem, sztuka więc budownicza architektów kartagińskich godna jest podziwu.

I w Rzymie starożytnym istniała taka tendencja do budowy wysokich domów że w końcu, wobec częstego zawalania się takich budowli, policja rzymska musiała ograniczyć wysokość domów do dwudziestu metrów (w przeliczeniu)

Najwyższe jednak budynki posiadał Konstantynopol za panowania cesarzy wschodnio-rzymskich, według bowiem świadectwa współczesnych kronikarzy, do

my czterysta i piętnasto-piętrowe nie były rzadkością w tem mieście.

Wysokie te gmachy musiały wywierać szczególne wrażenie w wąskich uliczkach miast starożytnych.

W Rzymie starożytnym szerokość ulic od domu do domu, wynosiła zwykle siedem metrów, bywały jednak ulice, o ruchu bardzo ożywionym, mierzące zaledwie po pięć metrów szerokości, dążność więc do budowy wysokich domów była chyba skutkiem potrzeby światła i powietrza.

—oOo—

Kupujcie tylko w sobotę

L. A.

30)

YOGHI

— Ach, Boże! Mała Aly jest zupełnie miłym dzieckiem. Jest to jeszcze młode źrebie, któremu trzeba pozwolić się wzwuszać, zanim mu się cugle nałożą. Obecnie podoba jej się Mr. Brandson, jest to już trzeci z rzędu flirt od czasu, jak jesteście zaręczeni, ale myślę, że do ślubu będzie ich miała jeszcze siedem. Pozatem jest to u niej niewinna zabawka, jeżeli znajduje w tem upodobanie, to, jeżeli o mnie chodzi, niech sobie nawet flirtuje z tym sztywnym niemieckim lekarzem. Prawdopodobnie oboje gdzieś siedzą i podziwiają księżyc. Po ślubie nałożę jej odpowiednie cugle i wędzidło dobrze skrócę. Nie będę żałował ani bata, ani ostróg, i ręczę pani, że po upływie pół roku będzie z niej potulne, angielskie, pobożne zwierzątko domowe, jednym słowem prawdziwą lady, którą będzie można się poszczycić, tak, jak nią jest obecnie żona mojego przyjaciela Johna Palmera.

— Dlaczego pan się w takim razie nie ma iść takie zapatrywanie?

— Czyż każdy mężczyzna nie powinien się kierować rozsądkiem, gdy zawiera związek małżeński? Rodzina jest dobra, karjera zapowiada mi się przez nich świetna dziewczyna jest zupełnie miła, więc czegoż jeszcze mam żądać? Ale gorąca miłość i pożądanie szalone mam tylko dla pani. Gdyby pani chciała...

— Dość, — odpowiedziała energicznie pani Lagrange — zadaleko pan się posuwa, panie Belridge. Proszę, niech pan się nie trudzi, znajdę sama drogę. Nie chcę z panem więcej mówić i proszę, żeby mi się pan od dziś nie kłaniał, gdyż nie odpowiem na pański ukłon!

Usłyszano szelest sukni i czuły głos kochającego narzeczonego, dążącego za panią swego serca, poczem wszystko ucichło.

— Ach, nędznik! — zawołała miss Alicja. — Chce mi nałożyć cugle i wędzidło, ściągnąć popręgi, nie żałować mi ostróg i bata! Mylisz się podły, nie ty będziesz moim panem!

— Słownie to pani wszystko ułożyła, miss Alicjo — odezwał się Wieser sarkastycznie — t. j. pani i jej francuska przyjaciółka. Najpierw owa komedia dobrze odegrana w egipskich grobowcach, potem

oświadczyły miłosne, w które się zrecznie wciąga młodzieńca zapomocą zupełnej jawnie okazywanej sympatji, w końcu z nią kąpiel. Chyba teraz ojciec pani nie może się więcej wahać i będzie wiedział jak ma postąpić. Nie rozumiem tylko, dlaczego pani mnie wciągnęła w tę komedję?

— Ponieważ ojciec jest chory, a potrzebowałibyśmy świadka. Bałam się, że znowu trzeba będzie z tem zwlekać, a Herbert już od trzech dni nosi się z zamiarem oświadczenia swej miłości pani Lagrange, jak mi to sama mówiła. Poczekaj nędzno! Nazywa mnie źrebkiem, które musi się wyszumieć, poznasz ty jeszcze dobrze to źrebie!

— Czy nie lepiejby było, gdybyśmy mówili dalej na temat wędrówki dusz? Skąd Mr. Belridge wie, że pani była źrebkiem?

Młoda dama powstała nagle. — Chodźmy, doktorze, jest już późno i Ethel z pewnością jest o mnie niespokojną. Będzie ona dopiero zdziwiona, gdy jej powiem, że...

— Czy siostra pani była w tajemniczoną w ten uknuty spisek?

— Cóż znowu. Jest ona zbyt uczciwą i przytem prawdziwą parafianką. Ale czyż

Starosta Łęczycki w roli niezawisłego autokraty

Stanowczo zasłużył na awans i order

Rozwiązuje zjazd Stowarzyszeń młodzieży narodowej, wyjaśnień udzielić nie chce

W niedzielę, 16 b. m., zwołano do starożytności Łęczycki zjazd Młodych Obozu Wielkiej Polski ziemi łęczyckiej. W sali teatru zebrało się około 200 przedstawicieli placówek Młodych z miasta z powiatu łęczyckiego.

Na parę minut przed rozpoczęciem obrad zjawił się na sali zastępca starosty powiatu łęczyckiego w towarzystwie komendanta policji i oddziału funkcjonariuszy policji państwowej. Zwracając się do kierownika tamtejszego powiatowego wydziału Młodych O.W.P., zastępca starosty oświadczył że ma rozkaz od starosty p. Barańskiego Ostaszewskiego nie dopuścić do odbycia zjazdu Młodych O.W.P. Wobec takiego oświadczenia p. Zasada udał się w towarzystwie delegatów Komitetu Młodych O.W.P. dzielnicy zachodniej pp. M. Gładysz i red. R. Fenglera do p. starosty celem uzyskania uzasadnienia tego niesłychane-

go rozporządzenia. P. starosta delegacji nie przyjął. Wobec takiego stanu rzeczy udano się na salę, gdzie p. Gładysz, charakteryzując postępowanie starosty, wystąpił stanowczo przeciw obecnemu systemowi, stwierdzając, że Młodzi nie dadzą się złamać i twardo stać będą przy sztandarze narodowym. Rozwiązując zjazd, p. Gładysz wzniósł okrzyk na cześć twórcy niepodległej Polski, Romana Dmowskiego. Zebrani podchwytując z entuzjazmem ten okrzyk, z o-

burzeniem protestowali przeciw temu, co zaszło. Na zakończenie rozbrzmiało z niesłychaną siłą słobowanie „Roty” — Kołopnickiej.

Po rozwiązaniu zjazdu odbyło się w jednym z domów prywatnych zebranie kierowników ruchu Młodych i działaczy ziemi łęczyckiej, na którym wygłosili przemówienie polityczno-gospodarcze p. red. R. Fengler oraz instrukcyjne p. M. Gładysz.

Zagadkowe zjawiska

Rysy zmarłej z przed wielu lat wykwitły na szybie

TAJEMNICZE PORTRETY HRABINY HAMILTON I STAREGO MAJORA.

Całą prasę szwedzką obiegła ostatnio wiadomość, że w szybie okiennej domku pewnego rzemieślnika, zamieszkałego w pobliżu starożytnego zamku Barsebäk (południowa prowincja Skaana), ukazał się pewnej nocy obraz pięknej damy w stroju rokokowym.

Obraz ten odcina się ostro na szkle i posiada odcień fioletowy — widać wyraźnie siedzącą w wysokim krześle postać kobiety, jej twarz z rozchylonymi ustami i wraz z przerażenia w oczach, jej ubiór zdobny w koronki, jaki damy ze szlachty szwedzkiej nosiły około dwustu lat temu. Naprzeciwko niej widoczny jest profil głowy jakiegoś mężczyzny.

Okazało się, że wzmiankowana szyba pochodzi z zamku, którego właściciel, hr. Hamilton stwierdził, że niezwykle odbicie przypomina portret hrabiny Hamilton, urodzonej w 1750 r. znajdujący się w Barsebäk

Dziwny ten fenomen wzbudził ogólne zainteresowanie i uniwersytet w sąsiednim Lundzie wysłał specjalną delegację celem zbadania i znalezienia naukowego wytłuma-

czenia niezwykłego zjawiska.

Podobny wypadek miał niedawno miejsce w zamku Regnåholm, w którego oknie ukazała się na szybie twarz starego majora; starszek przesiadywał przed tem oknem przez szereg lat. Dotychczas nie udało się znaleźć dostatecznego wyjaśnienia tajemnego procesu, który powoduje, że szyba zamienia się niejako w negatyw fotograficzny.

GIUSEPPE FRANCICA-NAVA DI BONTIFE.

W Catanji, na wyspie Sycylii, zakończył życie, po długiej chorobie, arcybiskup Catanji, kardynał Giuseppe Francica-Nava di Bontife.

Urodzony w Catanji w 1846 roku był mianowany w 1889 roku tytularnym arcybiskupem Heraclei i nuncjuszem w Belgji. W 1895 roku przeniesiono go na stanowisko arcybiskupa Catanji, a w roku 1899 otrzymał z rąk Papieża Leona XIII purpurę kardynalską.

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 3061—

Dziś **Dziś**

Wspaniały program świąteczny
przepiękny film p.t.

„Dziewczeta z baletu”

Arcydzieło filmowe z życia cesarskich baletnic we Wiedniu i osnute na tle romanu. „Najpiękniejsze nóżki Wiednia” W roli głównej nasza słynna rodaczka Dina Grala

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 og p I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce od 40

najmniej pozbyłam się Herberta. Jak pan myśli, doktorze, czy Mr. Brandson jest wart mojej miłości?

— Kocha go pani przecież przeszło 3.000 lat.

— Jest pan nieznośny, doktorze.

— Jeżeli pani chce posłuchać mojej rady, to radzę pani zostać przy Belridge'u. Jest to człowiek mądry i wie jak się obchodzić z kobietami. Zakładam się jeden przeciw dziesięciu, że w końcu pani zdecyduje się wyjść za niego i że będzie z nim zupełnie szczęśliwą.

— Nigdy — zawołała energicznie Alicja. — Ale otóż i mój szwagier John. John, co się z tobą właściwie dzieje? Szukamy cię już od dłuższego czasu, nieprawdaż doktorze?

Na drugi dzień bomba eksplodowała według przepisanej programu. Gdy obydwa lekarze byli z ranną wizytą u lady Palmer, oznajmiono im, że lord Welcome zerwał zaręczyny córki z Mr. Belridgem. Wieserowi okazał lord więcej zaufania i był z nim więcej szczery, mówiąc, że Alicja jest rozpieszczoną i rozgrymaszonym dzieckiem, które samo nie wie, czego chce. To też nie dopuścił do oficjalnych zaręczyn z Mr. Brandson'em, gdyż i tak do dnia ślubu z pewnością by zerwała.

W kilka dni potem wylądowali w Bombaju. Większa część Anglików opuściła statek, między nimi lord Welcome z rodziną, Belridge i Brandson. Ponieważ „Francis Drake” miał trzy dni postoju, zatem reszta towarzystwa postanowiła zwiedzić powierzchnie Bombaj i jego okolice. Wieser udał się na ląd pierwszego dnia z Dr. Hill'em, drugiego z Holendrem, swoim partnerem szachów, trzeciego dnia wreszcie z panią Lagrange.

Pani Lagrange nadała w pierwszej obszernej treści telegram do majora Lagrange w Yokohamie, poczem oboje udali się do dzielnicy hinduskiej, przyglądając się i podziwiając ciekawe okazy i zakupując liczne drobnostki, które pani Lagrange oddawała służącemu, kroczącemu za nimi. Wreszcie weszła do chińskiej budy, w której sprzedawano cenne rzeczy chińskie i japońskie oraz leki. Zapytała o Mr. Huan-Ho.

— Czy pan wie, doktorze, że ten Huan-Ho jest pana kolegą z fachu? Jest to sławny lekarz, którego kosmetyczne preparaty są znane na całym świecie, nawet w Paryżu i Londynie? Pomimo tego, że je sprzedaje w tej prymitywnej budzie, to jednak zarabia rocznie parę tysięcy funtów.

Mały, suchy Mongoł ukazał się w drzwiach, w chińskiej sukni, z długim war-

koczem. Każdy Europejczyk byłby go wziął za Chińczyka, ale Wieser, który tyle lat żył we wschodniej Azji, poznał w nim na pierwszy rzut oka Japończyka.

— Proszę pana, doktorze, — rzekła pani Lagrange po angielsku — chciałabym mieć kilka środków kosmetycznych pana wyrobu. Moja przyjaciółka, lady Holk, zestawiała mi tę ową całą listę.

Otworzyła swoją ręczną torebkę i wyjęła z niej zwitek papieru. Japończyk go rozwinął i czytał uważnie.

— Żałuję bardzo, proszę pani, — odparł w dobrej angielszczyźnie — że nie mogę jej służyć żądaniami przedmiotami; nie mam ich wszystkich pod ręką. Ale za pół godziny może to pani mieć wszystko.

Pani Lagrange skinęła głową. — W takim razie chodźmy, doktorze, możemy zjeść tymczasem niedaleko śniadanie.

Ukloniła się lekko i skierowała się już do drzwi, lecz na progu zatrzymała się znowu, poczem powróciła do Japończyka, który się jej ciekawie przyglądał z za stołu. Otworzywszy torebkę, wyjęła z niej kwadratowy pakunczek, z wyglądu podobny do książki, owiniętej w jasnoniebieski papier.

(D. c. n.)

U schyłku roku

Rewja astrologów

Przepowiednie na rok 1929

Zbliża się rok nowy i wybitniejsi astrologowie francuscy, amerykańscy i niemieccy próbuja przeniknąć przyszłość, przepowiedzieć wypadki, które się zdarzyć mają.

Zaryzykujemy na ich rachunek i powtórzymy ciekawsze prorocтва.

Pomyślny rok dla Francji.

Astrolog francuski, Abel, oświadcza, że Francję czeka rok pomyślny. W 1929 inżynierom francuskim uda się dokonać szeregu wynalazków o charakterze ogólnym. Między innymi np. wynaleziony zostanie niezawodny spadochron, który tak zostanie zbudowany, że dzięki niemu można będzie ratować nie tylko poszczególnych ludzi, lecz całe samoloty. Wykryta będzie specjalna surowica przeciwgruźlica, której dotąd, mimo bardzo wytężonej pracy, nie udało się wynaleźć.

W zakresie polityki Abel przepowiada dalszy wzrost wpływów Poincarégo i ostateczne uporządkowanie skarbu Francji. Stosunki z Niemcami układać się będą do tego stopnia pokojowo, że Poincaré wybierze się nawet z wizytą do Berlina. Wprawdzie pod koniec roku rząd niemiecki wysunie sprawę posiadanych dawnych kolonji, lecz zostanie ona całkowicie zlekceważona przez inne państwa.

Wypadki w Anglii.

Ten sam Abel przepowiada Anglii rok naogół niepomyślny. Przedewszystkiem więc olbrzymi parowiec angielski, wobec którego katastrofa z „Titanic’em” była drobnostką. Następnie zaś czeka Anglię wybuch w kopalni, który co do siły i spustoszeń będzie największym ze wszystkich, jakie się zdarzyły w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Cały świat ślać będzie Anglii wyrazy współczucia z powodu tej katastrofy, która pochłonie przeszło tysiąc ofiar w ludziach. Indje z powodu drobniejszych rozruchów, stale będą niepokoić rząd angielski. W r. 1929 umrze najslawniejszy autor sceniczny angielski; umrze również członek rodziny królewskiej.

Przemiany w Rosji.

Prorocтва Abela nie pomijają też Rosji sowieckiej; ma się tam dokonać przekształcenie rządów w kierunku systemu nieporównanie bardziej demokratycznego.

Kruchy giełdowe.

Niezwykle barwne są zapowiedzi na rok przysły astrologów amerykańskich. Jeden z nich, Lee, będący urzędowym astrologiem nowojorskich kół giełdowych, zajmuje się w swych prorocत्वach z natury rzeczy przede wszystkim stosunkami w dziedzinie finansowej. Jego zapowiedzi nabierają zaś tem większego znaczenia, że jak dotąd przepowiadał on zawsze trafnie największe kruchy giełdowe w St. Zjednoczonych.

W Ameryce — w maju.

Ten to właśnie Lee oświadcza, że trzeci tydzień maja 1929 r. będzie dla giełdy nowojorskiej okresem bardzo ciężkim; będzie to najstraszniejszy czas dla tej giełdy w ciągu lat ostatnich. Powtórzenie tych ciężkich dni przyniesie ostatni tydzień miesiąca.

W Europie — w czerwcu.

Lecz i Europa — mówi Lee — nie będzie wolna od krachów giełdowych. Pierwszy z nich nastąpi w Berlinie i w ostatnim tygodniu lutego, drugi w czerwcu w Paryżu, trzeci w październiku na giełdzie wiedeńskiej, czwarty zaś w Londynie w grudniu.

Wojna o alkohol.

Lee przepowiada, że sprawa prohibicyj-doprowadzi w St. Zjednoczonych do zacieklej walk między przeciwnikami i zwolennikami ustawy z r. 1920, zupełnie zakazującej spożywania alkoholu.

Ostatni lot Lindbergha.

Inny astrolog amerykański, Whitecomb, odstępując od zwyczaju swych kolegów, którzy dają naogół mętne zapowiedzi bez żadnych dat, nazwisk i szczegółów, daje szereg prorocत्व, przytacza zaś nie tylko daty, lecz nawet nazwiska osób, których te prorocтва dotyczą. A więc znanego lotnika Lindbergha spotkać ma bardzo przykry wypadek, z którego as lotnictwa amerykańskiego ledwo ujdzie z życiem. Będzie to w każdym razie ostatni lot Lindbergha.

Edisona i Rockefellera czeka śmierć.

Dwu bardzo znanym osobistościom w St. Zjednoczonych przepowiada ten astrolog zgon umrzeć mają wynalazca Edison i najbogatszy po Fordzie Amerykanin, stary John Rockefeller. Miasto New York spotka straszna katastrofa w postaci zaważenia się domów; będzie to wypadek tak straszny, iż kroniki nowojorskie nigdy czegoś podobnego nie notowały.

Zaraza i nadzwyczajne odkrycie.

W połowie roku 1929 — mówi dalej astrolog Whitecomb — w szeregu miejscowości St. Zjednoczonych wybuchnie nieznaną zarazą, która pochłonie mnóstwo ofiar. Rok ten przyniesie nam jednak i nowinę radosną: mianowicie uda się dotrzeć rakiecie bez ludzi aż do księżycy. Lecz sława z tego powodu przypadnie w udziale nie amerykańskiemu, lecz niemieckiemu inżynierowi. Zato pewien technik angielski dokona ostatecznego rozwiązania zagadnienia widzenia na odległość.

Niemiec o wypadkach we Francji.

Z licznych astrologów niemieckich dwu daje zapowiedzi na r. 1929. Jeden z nich, Hoffmann, przepowiada świetny rozwój Francji. Wprawdzie czekają to państwo pewne zatargi sąsiedzkie, lecz zato osiągnięto ono olbrzymie wyniki w dziedzinie komunikacji zamorskiej; uda się również Francji wciągnąć do polityki małej ententy Bułgarię. Naogół bardzo pomyślny dla Francji ten rok zamąca katastrofy w dziedzinie komunikacji.

W ponurych barwach.

Natomiast astrolog Grimm widzi świat w 1929 r. w barwach niemal ponurych. Według niego w dziedzinach politycznej finansowej dojdzie do bardzo poważnych zatargów i sporów, skutkiem czego stosunki handlowe między poszczególnymi państwami cierpią bardzo dotkliwie. Również w polityce zagranicznej liczyć się należy z szeregiem przykrych starć i nieporozumień.

Zwolennicy caratu wyjdą otwarcie.

Grimm czyta w gwiazdach przygotowania do przewrotu w Sowietach, gdzie zwolennicy caratu po raz pierwszy wystąpią otwarcie a perspektywy są dla nich bardzo pomyślne. Na 3 lipca Grimm z powiada dla Czechosłowacji szereg wybuchów oraz pożarów teatrów, kin i t. p., które pochłonią wiele ofiar w ludziach.

Niemiec o Anglii.

Astrolog Hoffman posądził też sporo miejsca Anglii; powiada on, że w r. 1929 grozi jej niebezpieczeństwo wojny lub rozruchów

w własnym kraju; czeka też Anglię znaczny wzrost śmiertelności z powodu powodzi, rozruchów czy też zbrodni. Bardzo ucierpi handel zamorski Anglii. Wprawdzie Irlandja przysporzy Anglii sporo kłopotów, lecz naogół stosunki sąsiedzkie kształtować się będą bardzo korzystnie.

U nas?

Interesujemy świat mimo olbrzymich sukcesów naszej jazdy zagranicą i wiele pomników jednej i tej samej osobistości w kraju — tak niewiele, że ani jeden światowej sławy astrolog nie raczył przepowiedzieć nawet skromnego trzęsienia ziemi, któreby mogło u nas doprowadzić nawet — co nie daj Boże — do zmiany rządu, lub gorzej jeszcze — do obecnego istniejącego w państwie ustroju be-be-istycznego.

Musimy zatem sami sobie radzić, nie mając zaś żadnej polskiej „pani Thebes” do dyspozycji — możemy jedynie przewidywać.

W dziedzinie politycznej.

Dojdziemy do setnego konfliktu z Litwą, którą uśmiechniemy obchodem jubileuszowym z ogłoszeniem amnestji dla przestępców o szczególnie bogatej przeszłości kryminalnej. 152-a konferencja z Niemcami da wyniki negatywne. Dojdziemy do okrągłej cyfry miliona młodych emerytów, naskutek zmian w administracji państwowej.

Ustanowiony zostanie nowy order: „za trzyletnią wierną służbę — 13. V. 1926 — 23. V. 1929”. W P. P. S. nastąpi nowy rozłam, a poszczególni posłowie z tego stronnictwa przechodząc będą stale z obozu do obozu.

Mordy polityczne i mordy zwykłe, odkryte albo nie, ze względu na mróz, panujący w zimie, nie będą miały miejsca w ciągu trzech pierwszych miesięcy roku — z następnymi rzecz nie różemy. Zresztą mordy nie są w Polsce żadnym objawem czy okazem.

W polityce zagranicznej znajdziemy nowe drogi, a czy wiodą one na bezdroże — ze względu na cenzurę wolimy nie mieć własnego zdania tak przed, jak i po taksie (za pracę biją).

W dziedzinie gospodarczej.

Podatki nieco wzrosną. Nowe te ciężary znieście podatek bez „złej krwi” a nawet w błogim nastroju, nie będzie bowiem mógł płacić nawet dotąd stosowanych.

Ceny na obuwiu i materiały włókiennicze znacznie spadną, wobec braku zapotrzebowania wśród obywateli na te artykuły.

Liczba protestów wynosić będzie liczbę wystawionych weksli. Jedyny osobnik, który dokona przez pomyłkę wykupienia akceptu (n. b. dlatego, że sfalszowany) będzie pokazywany w muzeach, obok „burżuazji”, który miał będzie całe buty i więcej niż jedną parę spodni.

W innych dziedzinach.

Ustawy socjalne osiągną olbrzymi sukces. W wyniku odzwyczajania obywateli od pracy, wszyscy hołdować będą zasadzie obowiązkowego 8-godzinnego wypoczynku, przy obracaniu reszty dnia na własny użytek prywatny. — Kto zgłosi się do pracy, podlegać będzie prawu „lynchu”.

Odpoczną nie tylko ludzie lecz i maszyny. Rozkwitająca sanacja przywróci świetną rzymską tradycję. Z ust obywateli rozbrzmiewać będą, jak w starożytnej Romie, okrzyki: „Panem et circenses” w podłym tłumaczeniu na język rodzimny.

Pozatem... Tss!... Lepiej dać spokój. Cenzura czuwa.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 28 grudnia — Młodzianków

TEATRY

Teatr Miejski: — „Broadway”.
Teatr Kameralny: — „Sekretarka P. Prez.”
Teatr Popularny: — „Jojne Firulkes”.

WIDOWISKA

Casino: — „Prezydent”.
Splendid: — „Yoshiwara”.
Luna: — „Ostatni carowie”.
Grand Kino: — „O krok od grzechu”.
Palace: — „Ludzie bez nerwów”.
Odeon: — „Grzeszki Markiza”.
Odeon: — „Riff i Raff”.
Dom Ludowy: — „Męczennica zmysłów”.
Miejski Kin. O.: — „Szaleńcy”.

oOo

Wiadomości bieżące.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki:
Sukc. Wójcickiego (Napiórkowskie-
go 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127),
Ilnicki i Cymer (Wólczańska 37), Sukc.
Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J.
Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80, p).

oOo

Kronika policji

Zamach samobójczy

Wczoraj w domu przy ul. Zgierskiej
A usiłowała pozbawić się życia 28-letnia
Janina Jasiak, zamieszkała tamże zażywa-
jąc większą dozę jodiny. Wezwany lekarz
Pogotowia Ratunkowego, po przepłukaniu
samobójczyni żołądka pozostawił ją
na miejscu. (p)

KRADZIEŻE NA DWORCU FABRYCZ.

W magazynie Wolno — Cłowym na
dworcu kolejowym Łódź—Fabryczna, a
dzierżawiony przez Towarzystwo Transpor-
tu i Ekspedycji zostało skradzione 6 bel
przędzy wełnianej, wartości 9.000 złotych.

Odpowiedzi redakcji

AUTORCE ARTYKUŁU: „NA ŚLEPYM
I PARSZYWYM KONIU JADĄ”.

Poruszane przez WPanią sprawy do-
tyczą tyłu kwestji, że nie można ich jedno-
cześnie omówić. Poszczególne z nich przy
sposobności poruszamy.

Posądzenie nas o wrogi stosunek do
zgrupowanych w Chrz. Dem. ludzi jest naj-
zupełniej niesłuszne. W epitety pod adre-
sem wyż. wspomnianych nie bawimy się.
Opowiedzieliśmy się niejednokrotnie za
współdziałaniem stronnictw narodowych
co wywołało może mylną interpretację na-
szego stanowiska.

Na zarzuty p. t. „Dela” w „Słowie”
nie uważamy za potrzebne reagować, po
pierwsze dlatego, że są rzucane pod mocno
swoistym punktem widzenia ich autora, a
nawet przedewszystkiem — dla
tego, że broniąc idei dobra sprawy narodo-
wej unikamy zabójczej dla wszystkich kon-
kretnych poczynań — demagogii partyjnej.

Podwyższ nie taryfy pocztowej i telefonicznej

NOWE ROZPORZĄDZENIE WCHODZI W ŻYCIĘ Z DNIEM 1 STYCZNIA 1929 R.

Jak donosiliśmy z dniem 1 stycznia
1929 r. wejdzie w życie rozporządzenie Mini-
stra Poczt i Telegrafów, wprowadzające
zmianę taryfy pocztowej i telefonicznej.

Zostaną wprowadzone następujące
zmiany do taryfy pocztowej, opłata za
druki bez adresów do 50 gramów wagi wy-
nosić będzie gr. 5, jest to nowa forma prze-
syłek pocztowych, u nas polegająca na tem,
że można do danej miejscowości przesłać
większą ilość druków dla pewnej określo-
nej kategorii osób, np. dla lekarzy, adwoka-
tów, kupców i t. p., a poczta lokalna sama
według posiadanych spisów rozdaje wymie-

nione przesyłki. Pozatem ulega podwyższe-
niu polecenie listów w obrocie wewnątrz-
nym z 35 gr. do 50 gr., w obrocie zagranicz-
nym z 50 gr. do 60 gr. Równolegle podwyż-
szone zostaną opłaty od receptysu oddaw-
czego przesyłek poste—restante. Wyo-
sokość asekuracji przy listach wartościowych
będzie wynosiło 30 gr. za każde 100 zł. Ade-
klarowane.

O ile chodzi o rozmowy telefoniczne
to z dniem 1 stycznia podwyższona zostanie
o 100 proc. cena rozmów międzymiasto-
wych. (p)

Patenty na rok 1929

OSTATECZNY TERMIN WYKUPU UPLYWA Z DNIEM 31 B. M.

Jak nas informuje Izba Skarbowa w
Łodzi nabywanie patentów na rok 1929 od-
bywa się w tempie bardzo powolnym, mi-
mo iż pozostało zaledwie 3 dni do ostatecz-
nego terminu nabywania patentów bez kar.
Dotychczas wykupiono zaledwie 20 proc.
patentów na rok 1929.

W dniu wczorajszym sprzedaż paten-
tów ożywiła się. W urzędach skarbowych
i kasach panuje silny ruch. Izba Skarbowa
wydelegowała specjalną pomoc urzędniczą

tam gdzie wzmożony ruch wymagał tego.

W dniu 2 stycznia 1929 na miasto wyj-
dą urzędnicy skarbowi, którzy przeprowa-
dzać będą kontrolę nowo nabytych paten-
tów. W wypadku stwierdzenia, że kupiec
lub przemysłowiec nie nabył jeszcze paten-
tu nowego, sporządzane będą protokoły i
stosowane wysokie kary.

Pogłoski o przedłużeniu terminu wy-
kupu patentów, jak się okazuje, były nie-
zgodne z prawdą. (p)

oOo

Rekord wytrwałości w pracy

26 GODZIN 30 MINUT BEZ PRZERWY PRACOWAŁO 87 ROBOTNIKÓW POLSKICH
NA MROZIE, KTÓRY DOCHÓ DZIŁ DO 15 ST. C.

Jak nas informuje p. inż. Bernard Jó-
zef Morawski, z Torunia, od godz. 7 min. 30
dnia 19 grudnia do godziny 10-tej rano 19
grudnia, w tym czasie na szlaku Kutno—
Strzałków podniesiono most o wadze
180.000 klg. na wysokość 1 metr. 84 cm. i
przesunięto go na 17 metrów 80 cm. W cza-
sie pracy robotnicy trzykrotnie otrzymali
po pół kilograma ciepłej kielbasy i po kiel-
szku służbowym wódki.

Fakt pobicia rekordu wytrwałości w
pracy przez grupę robotników polskich
niech będzie drobną satysfakcją dla tych
pasażerów, którzy w międzyczasie doznali
przykrości na linii Kutno—Strzałków.

Podany fakt mogą potwierdzić: in-
żynier Roman Strawiński z Warszawy,
inżynier Suleciński z Warszawy i inżynier
Rytwiński z Kutna.

Zamordowany anioł

POTWORNY CZYN ODPA LONEGO AMANTA.

We wsi Piaski gminy Skulska Wieś
pod Łodzią, zamieszkuje oddawna 2 rodzi-
ny włościańskie Korczyńskich i Kowal-
skich. W jednej z córek Korczyńskich ko-
chał się syn włościanina Wincenty Stefań-
ski. Anna Korczyńska, licząca lat 18, darzy-
ła go chwilową wzajemnością. Skoro tyl-
ko poznała 29-letniego Piotra Kowalskie-
go zapalała ku niemu gorącym afektem.
Po pewnym czasie młodzi byli już po sło-
wie. Z tego powodu Stefański zapalał zem-
stą i postanowił walczyć z rywalem. W
dzień pierwszego święta Bożego Narodze-
nia przygnębiony i strapiiony Stefański u-
dał się do niejakiego Walentego Smoraw-
skiego poradzić się.

Smorawski pospieszył z radą Stefań-
skiemu, ażeby pozbawił życia rywala i

zawarł związek małżeński z Anną. Przyja-
ciele omówili plan zbrodni. Skomunikowa-
li się więc z Kowalskim i prosili go, ażeby
wziął udział w szopce, z którą wspólnie bę-
dą obchodzili wieś. Kowalski zgodził się.
W ostatniej chwili podzielili się rolami, w
tak sprytny sposób, ażeby rola anioła
przypadła w udziale Kowalskiemu, pozosta-
li zaś wzięli rolę djabła i Heroda, uzbraja-
jąc się w siekiery i widły. Na propozycję
Smorawskiego postanowili oni chodzić z
szopką od końca wsi. Znalazłszy się na
skraju wsi djabeł i Herod zamordował
anioła. Gdy go znaleziono, nie dawał ju-
ż żadnych oznak życia. Stwierdzono, że za-
mordowany został uderzeniem siekiery.

Policja aresztowała Stefańskiego
Smorawskiego. (p)

Świąteczne włamanie w śródmieściu

ZUCHWALI ZŁOCZYŃCY OBRABOWALI FIRMĘ RESTEL Z TOWARÓW NA 15 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Podczas ubiegłych świąt dokonano włamania do składu sukna G. E. Restel przy ul. Piotrkowskiej 84.

W dniu 24 grudnia współpracownik firmy G. E. Restel p. Wajs pełniący funkcję starszego sprzedawcy zamknął sklep o godz. 8 wiecz. i udał się do domu.

Gdy wczoraj rano po otwarciu skle-

pu wszedł do lokalu, rzucił mu się w oczy nieład jaki panował dookoła. W murze widniał wylom, który utrwał w przekonaniu Wajsa, że gospodarowali tu złodzieje. Powiadomił 7 komisariat P. P.

Policja w sprawie tej prowadzi śledztwo zmierzające do wykrycia sprawców zuchwałego włamania. (Wid.)

Dobrze zorganizowana afera złodziejska

NARAZIŁA FIRMĘ SETINERT NA KILKASET TYSIĘCY ZŁ. STRATY.

W firmie Karol Steinert w Łodzi dzięki anonimom wykryto olbrzymich rozmiarów afere, polegającą na kradzieży resztek i gotowego do sprzedaży materiału. Jak ustaliło dochodzenie, afera naraziła firmę na kilkaset tysięcy złotych strat,

Stwierdzono, że towary kradli majstrowie, magazynierzy i drukarze.

Jak nas informują, ślady afery wiodą do Skierniewic, oraz innych miast w Polsce. (p)

Dowcipny komendant twierdzy

12 CZASOW NAJAZDU FRANCUSKIEGO NA HISZPANJĘ.

Przy oblężeniu Sevilli, Napoleon zagroził dowódcy miasta, że zburzy całe miasto w przeciągu trzech dni, o ile nie podda się dobrowolnie. — Sire, tego nie zrobisz — odparł spokojnie dowódca. — A dlacze-

go to? — Nie zechcesz przecież, najjaśniejszy panie, do tytułu cesarza Francuzów, króla Włoch — dodać tytułu „Cyrulika sewilskiego“. (Po francusku „rase“ oznacza zgolić i zburzyć).

„Ten, z którego się śmieją“

(Looping, the loop)

Werner Krauss już oddawna marzył o tem, aby móc zagrać rolę clowna. Oczywiście, nie małego clowna z budy jarmarcznej ale wielkiego clowna o światowej sławie.

Udało mu się to po raz pierwszy w najnowszym filmie „Ufy“ p. t. „Ten, z którego się śmieją“ (Looping, the loop). Clown Botto ma już za sobą pewne niemiłe doświadczenie z kobietą i wnioskuje stąd, że

blazen cyrkowy nie może być przez kobietę brany na serio.

Dlatego też unika kobiet aż do chwili, gdy spotyka na swej drodze dziewczątka, w którym zakochuje się całym swem jestestwem.

Dziewczę to gra Jenny Jugo. Jest śliczna i gra rzeczywiście porywająco. Wspomniały ten film wkrótce wyświetlany będzie w kinie „Splendid“.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Broadway“ grany będzie w dalszym ciągu dziś, jutro, w niedzielę i poniedziałek wieczorem.

„Kupiec Wenecki“ ukaże się jutro o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych niższych. Rolę Szajloka odtworzy Artur Socha. Po tem przedstawieniu „Kupiec Wenecki“ zejdzie na długi czas z afisza.

TEATR KAMERALNY

Dziś i jutro oraz w dalszym ciągu w niedzielę wieczorem w poniedziałek Sylwestrowy i wtorek (Nowy Rok) „Sekretarka Pana Prezesa“ Markowską, Winawerem i Zniczem.

KARNAWAŁOWA PREMIERA

„Człowieka, Zwierzęcia i Cnoty“.

Jutro w nocy o godz. 12—ej Teatr Kameralny występuje z niezwykle sensacyjną premierą frywolnej komedji—anegdoty

znakomitego włoskiego pisarza Ludwika Pirandella.

Główną, wielce pocieszną rolę „człowieka“ odtworzy Michał Znicz, „zwierzęcia“ Stan. Janowski, „cnotę“ uosabiać będzie Marja Rozwadowiczowa — Kędzierska. Bilety przez cały dzień w Kasie Zamałcia.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.20 wiecz. „Jojne Firuśkes“. W sobotę i w niedzielę oraz we wtorek o godz. 4.20 p.p. i 8.20 wiecz. krotocwila „Świat bez mężczyzn“.

Bilety sprzedają kasy teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B—ci Dymkowskich Plac Kościelny 4.

„Z DYMEM POŻARÓW“.

Film, który zdobył w całym cywilizowanym świecie największe uznanie i określony został jako „stojący wyżej wszelkich pochwał“, ukaże się, jak się dowiadujemy, już w dniach najbliższych na ekranie jednego z wielkich teatrów świetlnych.

„WESOŁA MUZA SYLWESTROWA“.

Pod powyższym tytułem odbędą się trzy artystyczne przedstawienia w poniedziałek dnia 31 grudnia r. b. w teatrze „Splendid“, pod hasłem „Precz z troską“.

Wśród barwnych światel, w migocie nówek najpiękniejszych w Polsce girlsów, wśród pieśni, zabawy i śmiechu godnie przywita Łódź „Nowy Rok“.

A potem za swoje 10 złotych obywatelu, za które kupiłeś bilet na Muzę Sylwestrową, masz prawo do bezpłatnego wejścia na Wielką Maskaradę Sylwestrową w Filharmoniji.

Wesółka sylwestrowa

W TEATRZE MIEJSKIM.

Na Sylwestra — Na Sylwestra,

Jazzbandowa grzmi orkiestra

Wesołkowe idą tany

Cały zespół rozhasany

Piękne panie — barwne stroje

Gdy otworzą się podwoje

W dzień Sylwestra — raj dla Łodzi

Śmiech, satyra — cóż to szkodzi.

Znicz, Horecka, Jaś Mroziński,

I Lubińska czar słodczy,

Boska Stefcia, Jur Woskowski

Wszystkim Kocio przewodniczy.

Piosnki tanga śmiech, zabawa

Czeka na Was — więc co tchu

Spieszcie do nas na Wesołka

Spieszcie żywo — spieszcie tu.

W słodkiej Kasie Gostomskiego

Słodka Kazia z Łodzią wraz

Mają bilet dla każdego

A więc ławą spieszcie wraz.

Humor.

Stróż bezpieczeństwa.

Policjant zatrzymuje cyklistkę. „Pani jak azie za szybko. Jak się pania nazywa? — pyta wyciągając notes.

„Eulalja Obstrekuldefikiewiczówna“.

„No, tym razem, to jeszcze pani daruję — mówi policjant z pobłażliwym uśmiechem.“

Doświadczony.

Siedmioletni Stas: „Tatusiu, jabym chciał ożenić się“!

„Jesteś jeszcze za mały i za głupiutki mój chłopcze.

„A jak będę duży i mądry?“

„To nie będziesz chciał się żenić.“

Groźba.

— Piotrusiu jeśli nie będziesz grzeczny zawołam zaraz konduktora.

— Wcale się nie boję. Jakby mama zawołała konduktora, tobym powiedział ile mam naprawdę lat!

Przez teren.

Czy nie przeszlabyś się na przechadzkę Zosiu?

— Ależ Adasiu przecież mi na imię Jadzia

— Kochana Jadziu, tu mówi Stefek.

Przyjemność.

— Czy pan był w podróży?

— Tak, we Włoszech.

— Podróż dla przyjemności?

— Nie, podróż posłubna.

Na gorącym uczynku.

Pryncypał (wchodzi nagle do biura): — A co, panie Leniuchowski, złapałem cię nareszcie na gorącym uczynku!

Leniuchowski: — Przecież ja pracuję prosię pana pryncypała!

— O to właśnie idzie. Pierwszy raz udało się zastać pana przy pracy!

Ważne z powodu mrozów

PIECYKI szamotowe iryjskie ekonomiczne w różnych wielkościach

HACELE znanej marki „Utan“

HUFNALE marki „Musta“

poleca:

„ELIBOR“

Sp. Akc. Handl. Przemysł. Ł. J. Borkowski

Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 70. Tel. 84 i 4-94



Zakład Krawiecki JANA JUSTA

Łódź

Al. Kościuszki № 41
telefon 70-II

Tylko w moim znanym od 15 lat pierwszorzędnym zakładzie krawieckim można się ubrać elegancko-praktycznie, tanio i na raty, podług najnowszych paryskich i angielskich modeli

Przyjmuję wszelkie obstaunki z własnego i powierzonego materiału oraz futrzane. Wykonanie pierwszorzędne i punktualne

Z wysokim poważaniem

JAN JUST

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka N. 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Problemy ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

o Wypłatę Najodpowiedniejsze podarunki Crep-de-china, Popelina, Rypsy, Wełniane towary we wszystkich kolorach, Aksamit, Flanele, Aksamity na szlafroki, Jedwabne szale, Pończochy, Skarpetki, Śniegowce, Parasolki, Torebki, Rękawiczki poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44 4439

o sprzedania mleczarnia z kompletnym urządzeniem wiadomość ul. 6-go Sierpnia 44 (piekarnia)

o dom murowany parterowy z lokalem na inter oraz dwa razy po dwa pokoje z kuchnią z rogowym płacem natychmiast do sprzedania. Przy kupnie wszystko wolne ul. Wegnera 10 przy Rzgowskiej 41 8500-6

Posady i prace

o am 200 zł za wyrobienie mi posady inkasenta, ekspedjenta lub magazyniera mogą służyć referencjami Oferty pod „Praca“ 8558

Zagubione dokumenty

o zaginął dowód osobisty na imię Bolesława Wielichowski wydany w Magistracie m. Konin ziemia kaliska 8560-3

Różne.

o przybłąkał się pies rasy wilczej czarny podpalany odebrać Wólczanka 61 Wrocławski. 8564-1

Inż. Karol Folkierski

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

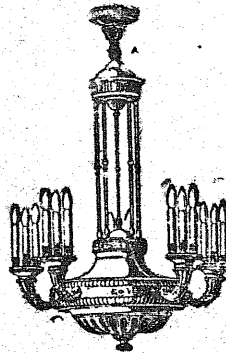
od 1 do 3 i od 5 do 7.

Projekt budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłążeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

LAMPY



elektryczne w wielkim wyborze własnego wyrobu z brązu, na nowszych modeli poleca

A. Rejder
Wschodnia 56. Tel. 67-64

Dogodne warunki. -Ceny konkurencyjne -Reparacje i przerobki różnych lamp

NA SEZON ZIMOWY

ELEGANCKIE PALTA DAMSKIE w wielkim wyborze poleca na spłaty miesięczne i tygodniowe
Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej
Z. GLIKSMAN ŁÓDŹ, Główna Nr. 1

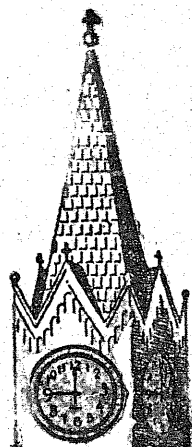
Dobry zegarek
kupisz tylko
w firmie

Jan Chmiel

Łódź, Piotrkowska 100

Za gotówkę i na raty!

Wykonuje się wszelkie reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie, szybko i solidnie na każde żądanie.



Do sprzedania Zakład powreźniczy

blizsza wiadomość, Warszawa, Miedziana 3 m. 11

CENA OGŁOSZENI

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrów lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duża 10 gr. najniższe ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamieszczone 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem 10 gr. w tekście podzielona na 3 lampy, zwyczajne na 5 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już od pierwszego ogłoszenia bez spr. sądowego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego, al. Zamojskiej 10. Adres w poradniku 40 25-miesięcznie — 30—zł.

Redaktor Naczelny i Wydawca Inż. T. Czajewski. W Ubezpiecz. T. Czajewski. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.

REKLAMA TO POTĘGA!